

Z artykułów w prasie leśnej i osobistych spostrzeżeń dokonywanych przez leśników podczas wyjazdów naukowych i praktyk w Finlandii — dostrzegamy, że kraj ten prowadzi niezwykle staranną gospodarkę leśną (...) Przez wiele wieków drewno było jedynym bogactwem Finów. I dziś, choć już powiedzenie „Las nas żywi” straciło nieco na aktualności, nawyk dbania o drzewostan pozostał (...) A jak Finlandię leśnodrzewną widzi reporter z „Widnokręgów” (nr lipcowy) (...) Racjonalne gospodarowanie zielonym bogactwem aż rzuca się w oczy. Technologia obróbki drewna i jego maksymalne wykorzystanie są przedmiotem badań licznych instytutów. A że nie są to działania naukowe oderwane od życia, świadczy fakt, że nie tylko niskogatunkowe odpady, ale nawet kora, wióry i trociny są wykorzystywane w większości do produkcji wyjątkowo zdobnych płyt (...) Finowie byli tradycyjnie najbiedniejszym i przez wieki eksploatowanym najpierw przez Szwedów, potem przez carską Rosję — narodem Skandynawii. Obecnie już coraz skąpiej zasilają szwedzki rynek pracy, coraz częściej zaś zamiast na „saksy” jadą w północne rejony tego kraju. I choć może ich zarobki nie dorównują jeszcze tym, które by mogli uzyskać w Szwecji, ale straty te rekompensuje im świadomość, że są u siebie, pracują na swoim, tworząc swym dzieciom perspektywę spokojnej przyszłości.

Finlandia musi bowiem dużo eksportować, aby móc importować (...) Trzeba więc dużo sprowadzać z zagranicy — prawie wszystkie owoce, wiele zboża, przede wszystkim żyta i pszenicy. Grunty orne zajmują tu zaledwie 1/15 powierzchni, czyli około 7 proc. a mimo to w każdym sklepie spożywczym tego kraju o każdej porze roku nie brak ani bananów, ani pomarańczy, ani też truskawek, fig, poziomki, kalafiorów, pomidorów czy ananasów (...)

— Arabom dał Bóg naftę, nam pracowitość — mówią jakby z lekką goryczą Finowie. I to prawda. Praca pozorowana jest tu pojęciem nieznanym. Zaciętość w działaniu, chyba wynikła z nieustannej walki z surową przyrodą, daje się odczuć również w pracy.

Dziś jest ona o wiele łatwiejsza niż przed pół wiekiem. Mechaniczne piły, olbrzymie traktory gąsienicowe pozwalające wyrwać potężną karpę ze skutej mrozem ziemi, szybko tnące piły tartaczne, potężne zaplecze przemysłu celulozowego i drzewnego — wszystko to czyni pracę lżejszą i o wiele wydajniejszą. Ale Finowie wiedzą, że tylko pracowitość daje im szansę wygrania walki o rynki zbytu dla swego drewna. A bywały one już nieraz zagrożone. Inwazja plastyku i tworzyw sztucznych, między innymi i w przemyśle meblarskim, czasowo przyhamowała zapotrzebowanie na drewno. Ale szybko trudności ustąpiły, ujemne cechy tworzyw sztucznych dały o sobie znać i drewno wróciło do łask.

Dziś Finlandia jest pierwszym eksporterem papieru i celulozy w Europie, a proporcjonalnie do liczby mieszkańców — również na świecie. Z dziesięciu największych w świecie fabryk celulozy sześć ulokowało się tutaj. Ciekawe, jak w przyszłości Finowie rozwiążą sprawę walki o ochronę środowiska, wszak ścieki przemysłu celulozowego należą do najbardziej szkodliwych. Otóż tam, gdzie jest sześćdziesiąt tysięcy jezior o krystalicznej, pełnej ryb wodzie, w latach międzywojen-

nych (i kontynuowano tę politykę po II wojnie) pozwolono sobie na poświęcenie dla celów przemysłowych kilku rzek. Są tu one zazwyczaj krótkie i mają bystry nurt. Zamieniono je przed laty po prostu na zlewiska odpadów. Teraz jednak, po podpisaniu Konwencji Gdańskiej w sprawie czystości wód Bałtyku, nowa sytuacja zmusiła Finów do budowy oczyszczalni. Od niedawna dotyczy to wody rzeki Kymijoki, którą od lat odprowadzano ścieki z olbrzymiej fabryki celulozy w Kuusankoski. Ale czy będzie to rozwiązanie skuteczne? (...)

*Opracowała*

*Maria Szajewska-Urbaniec*